

Marek T. Chmielewski

W trosce o wychowanie patriotyczne młodzieży : refleksja na kanwie systemu wychowawczego św. Jana Bosko (1815-1888)

Seminare. Poszukiwania naukowe 23, 347-363

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

KS. MAREK T. CHMIELEWSKI SDB

W TROSCE O WYCHOWANIE PATRIOTYCZNE MŁODZIEŻY
REFLEKSJA NA KANWIE SYSTEMU WYCHOWAWCZEGO
ŚW. JANA BOSKO (1815–1888)

WPROWADZENIE

W dyskusjach, które odbywały się przy okazji polskich przygotowań do wstąpienia w struktury Unii Europejskiej pojawiał się często wątek niebezpieczeństwa utraty przez nasz naród własnej tożsamości, a przez państwo suwerenności. Krótki czas polskiego stażu w Unii pokazał, że Polska nie stała się przedmiotem zamachu. Od kiedy jednak jesteśmy częścią struktury ponadnarodowej, w której z jednej strony żywotne są tendencje kosmopolityczne, a z drugiej nie milkną głosy podszyte nacjonalizmem, pytania o naszą tożsamość i suwerenność wydają się wciąż aktualne i uzasadnione. Przyczynkiem w poszukiwaniu odpowiedzi na nie mogłaby być między innymi pogłębiona refleksja nad pojęciem narodu i ojczyzny. Zwrócił na to uwagę Jan Paweł II w swych rozmowach z Józefem Tischnerem i Krzysztofem Michalskim. „Tożsamość kulturalna i historyczna społeczeństw – przypominają papiescy interlokutorzy w książce *Pamięć i tożsamość* – jest zabezpieczana i ożywiana przez to, co mieści się w pojęciu narodu. Oczywiście, trzeba bezwzględnie unikać pewnego ryzyka: tego, aby ta niezbywalna funkcja narodu nie wyrodziła się w nacjonalizm. [...] W jaki sposób można wyzwolić się od tego ryzyka? Myślę, że sposobem właściwym jest patriotyzm. Charakterystyczne dla nacjonalizmu jest bowiem to, że uznaje tylko dobro własnego narodu i tylko do niego dąży, nie licząc się z prawami innych. Patriotyzm natomiast, jako miłość ojczyzny, przyznaje wszystkim innym narodom takie samo prawo jak własnemu, a zatem jest drogą do uporządkowanej miłości społecznej”¹.

¹ Jan Paweł II, *Pamięć i tożsamość. Rozmowy na przełomie tysiącleci*, Kraków 2005, s. 73.

Historia Polski jest bogata w liczne świadectwa patriotyzmu swoich mieszkańców². Tymczasem dzisiaj, kiedy nie doświadczamy niewoli narodowej, okupacji, bezpośredniego zagrożenia naszych granic, mniej oczywiście wydają się być raczej skłaniające do pielęgnowania patriotyzmu. Ze zrozumiałych względów problem może dotyczyć młodych Polaków, którzy wychowali się, a w znacznej mierze, także urodzili się w wolnym państwie. Czy będą patriotami na miarę wskazaną przez papieża? Co w związku z tym powinni czynić, na co zwracać uwagę ludzie odpowiedzialni za ich wychowanie?

Próbie znalezienia odpowiedzi na powyższe pytania otwiera opis zjawiska kryzysu postaw patriotycznych wśród młodych Polaków i wskazanie jego przyczyn. W poszukiwaniu sposobów zaradzenia mu przywołamy model wychowania obywatelskiego i patriotycznego opartego na systemie wychowawczym św. Jana Bosko. Następnie w jego świetle spróbujemy wskazać na niektóre postulaty, ważne w wychowaniu patriotycznym współczesnej polskiej młodzieży.

1. KRYZYS POSTAW PATRIOTYCZNYCH WŚRÓD WSPÓŁCZESNEJ MŁODZIEŻY POLSKIEJ

Dosyć powszechnie uważa się dzisiaj, że patriotyzm polskiej młodzieży, na długo przed naszym wstąpieniem do struktur Unii Europejskiej, znalazł się w kryzysie. W 1996 r. pewien katecheta warszawski po opublikowaniu *Akt II Sympozjum Europejskiego Duszpasterstwa Młodzieży* (Loreto 12–16 września 1995 r.) podjął ze swoimi uczniami z LO im. Frycza-Modrzewskiego dyskusję na temat patriotyzmu młodego pokolenia. Usłyszał wtedy, że patriotyzm kojarzy im się np. z młodym Chorwatem poznanym w Anglii, który mimo wojny w Jugosławii, nie chciał na stałe opuścić własnej ojczyzny. Przez niektórych uczniów patriotyzm utożsamiany był ze swoistą odmianą narodowego socjalizmu, reprezentowanego przez ogolonych skinów z sąsiedniego podwórka. Co bardziej świadomi, z poczuciem pewnego dyskomfortu, przypominali, jak to w ich szkole podstawowej nauczyciel muzyki, realizując program autorski, uczył ich pieśni patriotycznych. Z tego powodu był powszechnie uważany za nieszkodliwego dziwaka. Ich rodzice natomiast zbierali dobrowolnie pieniądze, aby dopłacać nauczycielowi niemieckiego. Byli przekonani, że lektor języków, który daje ich dzieciom „klucze do świata”, musi być dobrze wynagradzany³.

Kryzys postaw patriotycznych wśród młodzieży obserwowany przez wychowawców i nauczycieli znajduje swoje potwierdzenie w wynikach badań socjologicznych poświęconych wartościom wyznawanym przez współczesną młodzież polską. I choć ich wyników nie można bezpośrednio przekładać na wszystkich

² Por. J. Kłoczowski, *Patriotyzm polski w długim trwaniu*, w: Polska Akademia Umiejętności, *Patriotyzm wczoraj i dziś. Seminarium Polskiej Akademii Umiejętności 2002*, Kraków 2003, s. 105–117.

³ Por. K. Polak, *Patriotyzm młodzieży*, „Kurier Synodalny” 11 (1996), s. 4.

młodych Polaków, to ilustrują one pewne tendencje obecne w tej grupie wiekowej. Ze studium przeprowadzonego na przełomie lat 1988 i 1989 przez Zakład Socjologii Religii Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Warszawie na grupie 800 uczniów szkół średnich i 400 studentów z różnych miast Polski wynika, że naczelnym miejscem wśród wskazywanych przez nich ważnych w życiu wartości na pierwszym miejscu znajduje się szczęśliwe życie rodzinne (77% badanych). Kolejnymi wysoko cenionymi wartościami są wiara religijna (59,2%), odwzajemniona miłość (47,3%), szacunek ludzi (37,3%), ciekawa praca (30%). Poniżej granicy 30% znalazły się wartości takie, jak: grono przyjaciół, spokój w narodzie, i dobrobyt; poniżej granicy 20% wykształcenie, silny charakter, dużo przygód, pomoc innym ludziom i – interesująca dla naszych rozważań – pomyślność ojczyzny. Niżej w młodzieżowej hierarchii wartości znajdują się tylko sława i władza (poniżej 10%).

Ci sami respondenci pytani, która z wyznawanych przez nich wartości stanowi cel ostateczny ich dążeń, czyli co stawiają na szczycie hierarchii wartości, odpowiadali, że jest to szczęście rodzinne (62,5%). W następnej kolejności znalazły się: zachowanie wiary w Boga (45,1%), osiągnięcie zbawienia (44,2%), umiejętność nadawania sensu własnemu życiu (41%), poszanowanie godności i praw człowieka (29,3%), praca i poświęcenie się dla dzieci (26,7%), pozostawienie czegoś po sobie (24,1%), sprawiedliwość i równość na świecie (23,5%), mądrość (20,3%), przeżycie jak najwięcej wrażeń (16,4%), braterstwo między narodami (19,9%), doskonałość duchowa (13,4%), osiągnięcie dobrobytu (11,6%). Poniżej granicy 10% znalazły się triumf Kościoła w świecie (7,7%) – interesujące dla nas – poświęcenie dla dobra ojczyzny (6,2%), uwolnienie ludzi od przesądów religijnych (3,5%), ofiarna praca dla dobra społeczeństwa (2,8%), uzyskanie sławy (2,5%), zwycięstwo socjalizmu (1,4%). Innymi słowy ma się wrażenie, że patriotyzm znalazł się tutaj w towarzystwie postaw tak dziś niepopularnych, jak fundamentalizm religijny, szowinizm, egoizm, gwarantujący karierę za wszelką cenę, i powszechnie piętnowany realny socjalizm, w naszej scenerii dobiegający – właśnie pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku – swego żywota.

Widać także wyraźnie, że badana młodzież, wybierając cel ostateczny, bardziej koncentrowała się na wartościach indywidualno-rodzinnych, zwanych też codziennymi, niż na wartościach religijnych i jeszcze w mniejszym stopniu na wartościach podstawowych, do których należy poświęcenie się dla dobra ojczyzny⁴.

Z badań przeprowadzonych na przełomie lat 1993 i 1994 przez Annę Przeląską i Leszka Rowickiego na grupie złożonej z blisko 700 młodych Polaków w wieku 17–29 lat wynika, że 7,6% badanych uważa patriotyzm za pojęcie przestarzałe, a 29,8% wyraża wątpliwość co do jego współczesnej aktualności. W odpowiedzi na pytanie o powinność ryzykowania życia w obronie ojczyzny: zde-

⁴ Por. J. Mariański, W. Zdanowicz, *Wartości religijne i moralne młodych Polaków*, (*Studia socjologiczno-religijne*, 13), Warszawa 1991, s. 85–101.

cydowanie tak odpowiedziało 34,7%, raczej tak 45,2%, raczej nie 11,8%, zdecydowanie nie 3,6% pytanym młodych ludzi. Według autorów badań w poglądach młodzieży funkcjonuje pewien określony model patriotyzmu, ale częściej opowiada się ona za obowiązkiem podjęcia określonych działań (np. obrona ojczyzny) niż nazywanie tego słowem patriotyzm⁵.

O wiele korzystniej niż w przytoczonych powyżej studiach wypadł stosunek młodzieży do ojczyzny w badaniach, jakie ks. Krzysztof Pawlina przeprowadził w 1997 r. na grupie blisko 2500 uczniów szkół średnich z terenu całej Polski. Młodzież pytana o to, kiedy należy się narażać, odpowiadała, że trzeba to uczynić w obronie niesłusznie obrzuconego obelgami człowieka (44,9%), ucznia niesłusznie usuwanego ze szkoły (72,9%), obcego człowieka przed napadem chuliganów (46,7%), poglądu uważanego za słuszny (53,3%), przekonań politycznych (25,6%), przekonań religijnych (53,9%), dobrego imienia własnej rodziny (93,2%), przyjaciół (90,3%), ojczyzny (70 %). Przy czym, przeciwnym obronie przekonań politycznych było 42,1%, religijnych 18,9%, ojczyzny 8,4%, a przyjaciół tylko 0,9%, rodziny zaś 1,1%. Trzeba też zaznaczyć, że ponad 20% badanych uzależniało potrzebę obrony ojczyzny od sytuacji, w jakiej się znajdują.

Autor badań konkluduje, że zdecydowanie na pierwszym miejscu wśród wartości wyznawanych przez jego respondentów znajduje się obrona dobrego imienia rodziny, przyjaciół, następnie ojczyzny, potem religii na szarym końcu zaś obrona poglądów politycznych⁶. I choć wyniki badań Pawliny napawać mogą pewnym optymizmem, to i tak pokazują, że patriotyzm nie należy do najważniejszych wartości wyznawanych współczesnych młodych Polaków.

2. PRZYCZYNY KRYZYSU POSTAW PATRIOTYCZNYCH MŁODYCH POLAKÓW

Jedną z przyczyn kryzysu postaw patriotycznych młodych Polaków wydaje się ich stosunek do wolności. Po 1989 r. młodzież po raz pierwszy od bez mała dwustu lat historii Polski nie musi już ani walczyć, ani spierać się o swoją wolność. Oni wolność po prostu zastali. To pierwsza generacja, dla której wolność ojczyzny, wolność ich decyzji, wolność wyboru jest dana raz na zawsze i traktowana jako najbardziej naturalny stan rzeczy. Kto urodził się w PRL-u, mógł jedynie marzyć o wolności, o kolorowym życiu na styl zachodni, o pełnych sklepach i takich też portfelach. Od 1989 r., czyli od kiedy nastąpiły gwałtowne zmiany, dawnym mieszkańcom PRL-u żyje się lepiej, ale – choć pewnie z bardzo utilitarnej racji nie zawsze chcą to potwierdzić – mają w pamięci poprzednie czasy, mogą porównywać teraźniejsze z przeszłym. Wiedzą, że to co mają teraz, bardzo

⁵ Por. A. Przeclawska, *Bóg, Ojczyzna, przeobrażenia ustrojowe – w kręgu wartości tradycyjnych i współczesnych problemów*, w: A. Przeclawska, L. Rowicki, *Młodzi Polacy u progu nadchodzącego wieku*, Warszawa 1997, s. 121–122.

⁶ Por. K. Pawlina, *Polska młodzież przelomu wieków*, Warszawa 1998, s. 114–120.

kosztowało, bardziej lub mniej mają w pamięci narodowe spory o wolność i niepodległość.

Dzisiejsza młodzież takich sporów nie musi prowadzić. Czasy dzieciństwa przebytego w okresie komunizmu nazywają „specyficznym okresem, w którym wszystko było inne”. Nie rozumieją polityków, którzy prowadzą dyskusje ideologiczne. Rodzące się w ich kontekście kategorie tego, co właściwe, a co złe są dla nich niezrozumiałe. Teraźniejszość ich męczy, dlatego chętnie wybierają przeszłość, bo ona jest jasna. Bardziej niż Polakami, obciążonymi nieznanym i niezrozumianym dziedzictwem narodowym, chcą być Europejczykami, obywatelami świata wolnymi od męczących więzów narodowych. Świat, jaki zastali, jest dla nich naturalny. Cóż mają w nim zmieniać? O co się spierać? Dlatego doceniają np. zasługi Lecha Wałęsy, ale według nich on już swoje zrobił. Teraz czas na specjalistów. Dlatego tak wielu głosowało na Aleksandra Kwaśniewskiego, choć chętniej wybraliby Jacka Kuronia czy Zofię Kuratowską. Dlaczego? Bo nie lubią radykałów. Radykałowie zmuszają do polaryzacji poglądów, a młodzi przecież nie interesują się polityką⁷.

Młodzi Polacy nie widzą więc konieczności troszczenia się o Polskę, nie zastanawiają się specjalnie nad jej historią, nie cenią wartości narodowych. Wielu z nich nie odnajduje się już w wartościach tradycji lub historii i pamięci, które stanowią podstawę istnienia narodu, z którego się wywodzą. Zagroża więc im niebezpieczeństwo utarty pamięci o podstawowych etapach historii narodu, które np. doprowadziły do demokracji. Chodzi tu o kluczowe przejścia w życiu. W konsekwencji wygasł w nich znacznie duch patriotyczny. Może to z kolei doprowadzić do wykorzystania społecznego i kulturalnego⁸.

Kryzys postaw patriotycznych wśród młodych Polaków jest spowodowany także wpływem coraz bardziej zakorzenionego w we współczesnej kulturze indywidualizmu liberalnego i materializmu egzystencjalnego. W klimacie wolności, jaką cieszymy się od końca lat osiemdziesiątych ubiegłego stulecia, ludzie stali się bardziej niż we wcześniejszym okresie świadomi siebie samych, dojrżeli jako obywatele i zaczęli brać swój los we własne ręce. W ten sposób społeczeństwo polskie stało bardziej demokratyczne, egalitarne, czyli masowe, złożone z podobnych do siebie równych osób. To jest objaw z gruntu pozytywny⁹.

Jednak nie można nie zauważyć, że pod wpływem tych zjawisk wielu sądzi – często zupełnie podświadomie – że mają dosyć siły, by iść własnymi drogami i według własnych pomysłów układać sobie życie. W konsekwencji powoli tracą oni zaufanie do innych, widząc w nich często wrogów i zagrożenie własnej wolności. W sobie samych znajdują ostateczne uzasadnienie swych opinii i zacho-

⁷ Por. M. Meller, J. Flankowska, *Pokolenie Frugo*, „Polityka” 14 (1998), s. 6.

⁸ Por. J. Jarco, *Kościół i młodzież*, „Kurier Synodalny” 6 (1996), s. 5–6.

⁹ Por. K.-J. Schipperges, *Spoleczeństwo egalitarne i związane z nim zagrożenia*, w: L. Balter, *Naród. Wolność-liberalizm*, (=Kolekcja Communio, 9), Poznań 1994, s. 257–262.

wań. Siłą rzeczy dążą tendencyjnie do odrzucenia wszelkich zobowiązań i do rozluźnienia więzi międzyludzkich. Istotne są dla nich wyłącznie cele widzialne, bliskie, dające się skalkulować, a nie, jak bywało np. w okresie międzywojennym czy w epoce PRL-u, idee i wartości duchowe. W ten sposób, w dzisiejszym społeczeństwie polskim coraz bardziej dochodzą do głosu indywidualizm i materializm egzystencjalny, zjawiska typowe dla społeczeństwa liberalnego¹⁰.

To właśnie między innymi taki mechanizm stoi u podstaw coraz bardziej anonimowych relacji sąsiedzkich, obojętności na los drugiego człowieka czy często niezrozumiałych sporów polityków jadących na przysłowiowym „tym samym wózku partyjnym lub programowym”. Indywidualizm liberalny sprawia, że społeczeństwo jest mocno rozproszkowane, zatimizowane, że każdy – bez najmniejszych wyrzutów sumienia z powodu niewrażliwości na dobro wspólne – realizuje bliskie sobie interesy. Nie trzeba się więc dziwić, że wśród młodych dominuje dzisiaj postawa „mieć nad być”, że stawiają wolność przed obowiązkiem, że w swym życiu tak bardzo uwarunkowani są od potrzeby przyjemności. Siłą rzeczy ludzie młodzi są obojętni wobec wielu istotnych spraw społecznych; egzystują bez buntu tak bardzo typowego dla ich poprzedników. Oni – jak to spuentował pewien dziennikarz z „Der Spiegel” – podobnie jak ich niemieccy rówieśnicy „nie cierpią i nie współczują”¹¹. Ich dewizą jest często powiedzenie: „nie ufaj nikomu”¹². Nic więc dziwnego, że coraz niżej upadają wśród nich tradycyjne autorytety, a miejsce przywoływanych kiedyś chętnie w wychowaniu bohaterów narodowych, zajmują modni przez chwilę piosenkarze, aktorzy, sportowcy, komputerowcy, a nawet hackerzy¹³.

Serca młodych Polaków – jeśli wolno nam posłużyć się taką figurą retoryczną – są już więc wypełnione i trudno znaleźć w nich miejsce na wartości takie, jak dobro wspólne, naród, ojczyzna i patriotyzm. W rezultacie „dzisiejszy Polak – jak konstatuje prof. Ryszard Legutko – to człowiek, który dobrze myśli o Polsce Gierka, a Jaruzelskiego uważa za patriotę. Nie przeszkadza mu ani Lepper piastujący funkcję wicemarszałka Sejmu, ani Pastusiak w roli marszałka Senatu, ani Miller jako premier”¹⁴.

Powodem kryzysu postaw patriotycznych wśród młodych Polaków zdaje się także obecna sytuacja braku zagrożenia naszej ojczyzny ze strony zewnętrznego wroga. I choć po napadzie terrorystycznym na World Trade Center sytuacja nieco się zmieniła, to międzynarodowy charakter zagrożenia terrorystycznego, które – mimo polskiej obecności na wojnie w Iraku – faktycznie nie ma dobrze zdefiniowanej twarzy, powoduje, że nie budzą się w nas spontaniczne patriotyczne odru-

¹⁰ Por. tamże, s. 262–265.

¹¹ Por. M. Meller, J. Flankowska, dz.cyt., s. 4–6.

¹² Por. K. Koseła, *Pokolenie okresu transformacji*, „Przegląd Powszechny”, nr specjalny 2 (1996), s. 110.

¹³ Por. K. Pawlina, dz.cyt., s. 102–105; M. Meller, J. Flankowska, dz.cyt., s. 5.

¹⁴ R. Legutko, *Ruch politycznego wahadła*, „Życie” 2 XI 2001, s. 22.

chy walki o niezawisłość naszej ojczyzny. Zasadniczo więc wydawać by się mogło, że nic nam nie grozi. Nie ma poczucia zagrożenia, które w przeszłości pomnażało wolę poświęcania się dla Polski. Stąd patriotyzm jest niewidoczny albo często nieobecny¹⁵.

Oslabieniu postaw patriotycznych młodych Polaków sprzyjał także wieloletni proces przygotowania Polski do przystąpienia do struktur Zjednoczonej Europy. Bardziej radykalni przeciwnicy wejścia Polski do Unii straszili pełnym uzależnieniem politycznym, gospodarczym i finansowym naszej ojczyzny od Europy. Politycy odpowiedzialni za negocjacje zjednoczeniowe zapewniali, że to nie nastąpi. Po przyjęciu Polski do struktur unijnych politycy nadal się licytują, wskazując na spełnienie się ich wcześniejszych przepowiedni.

W tym kontekście odpowiedzialni za wychowanie młodzieży powinni zdać sobie sprawę, że choć wśród polityków jeszcze trwają spory, to młodzież już w znacznym stopniu przyjęła bezkrytycznie pewne europejskie wzorce kulturowe. Choć nikt ich jeszcze nie zmusił do pracy dla obcokrajowców, to przecież sami ubrali się już w zagraniczne ubrania, wielu z nich ogląda w zasadzie tylko amerykańskie filmy, słucha obcej muzyki, chętniej niż rodzime jogurty, ogórki kiszzone, czy oscypki spożywa produkty z Mc Donaldsa, pije colę i zagryza chipsy, a poprzez internet stało się bardziej obywatelami globalnej wioski niż dziećmi najbliższego środowiska i własnej ojczyzny¹⁶. Oni często wiedzą więcej o problemach świata niż własnej dzielnicy. Czasem zdawać by się mogło, że są bardziej Europejczykami niż Polakami. I choć oficjalnie Polska krótko jest w Unii Europejskiej, to wydaje się, że duża część polskiej młodzieży, przynajmniej w sferze mentalności i wyznawanych wartości, była w niej już od dawna¹⁷. Problem jest tym głębszy, że odnosi się wrażenie, jakoby wychowanie szkolne nie było w stanie pomóc młodym w dokonaniu konfrontacji między wartościami rodzimej kul-

¹⁵ Por. K. Polak, dz.cyt., s. 4.

¹⁶ Por. P. Kossowski, *Telepokolenie – miejsce telewizji w życiu dzieci i młodzieży*, oraz – *Wideo niespełniona tęsknota za odmasowieniem kultury*, w: A. Przeclawska, L. Rowicki, *Nastolatki i kultura w drugiej połowie lat dziewięćdziesiątych*, Warszawa 2000, s. 65–78 i 97–100; a także M. Kopczyńska, *Z popu król – muzyka nastolatków*, w: A. Przeclawska, L. Rowicki, *Nastolatki i kultura...*, s. 177–180.

¹⁷ Z badań przeprowadzonych przez Przeclawską tylko 5% jej respondentów czuje się przede wszystkim Europejczykami i Europę uważało za swoją ojczyznę. 40% ma poczucie tożsamości europejskiej, ale w wyraźnym kontekście przynależności do tradycji, kultury i narodu polskiego. 37% prezentuje opcję narodową, twierdząc, że tylko polska tradycja i kultura powinny decydować o kształcie życia społecznego i gospodarczego Polski. 17,2% chciałoby być pełnoprawnym obywatelem całego świata i móc urządzić sobie życie tam gdzie będzie lepiej. Charakterystyczne jest też to, że pod koniec 1993 r., wtedy gdy tak powszechna w życiu publicznym stała się idea zjednoczenia z Europą, tylko 5% młodzieży zadeklarowało swoje poczucie tożsamości europejskiej jako podstawową płaszczyznę odniesienia. Stosunkowo duża jest natomiast grupa tych, którzy jako najbardziej słuszny punkt widzenia na problemy gospodarki i życia społecznego przyjmują perspektywę wyłącznie narodową. Por. A. Przeclawska, *Bóg, Ojczyzna...*, s. 126–127.

tury, a propozycjami przychodzącymi z zewnątrz. Szkoła w znacznym stopniu ogranicza się do nauczania, a swoje sukcesy mierzy paskami na świadectwach. Wychowawcy nieprzygotowani do podjęcia problemu, jakim jest dziś dialog kultur, często uciekają od problemu, bagatelizują go, krytykują rodzimą tradycję i obyczaje, posuwają się wręcz do ukazywania bezsensu powstań i zrywów narodowych. Tymczasem większość ich wychowanków chłonie bezkrytycznie obce kulturowo modele zachowań, a co bardziej świadomi z nich, bolejąc, że nie potrafią być bardziej kosmopolityczni, popadają w kompleksy wobec Europy albo funkcjonują w społeczeństwie jako dziwacy¹⁸.

Nie bez znaczenia na stan patriotyzmu młodych Polaków pozostaje także demonstrowana przez nich obojętność religijna. W epoce PRL-u Kościół funkcjonował nie tylko na polu duszpasterstwa, ale – pozostając niezależny od władz – jawił się także jako środowisko, w którym ludzie czuli się wolni oraz stanowił swoisty azyl dla opozycji. Po 1989 r. zmieniło się znaczenie społeczne Kościoła. Z jednej strony, on sam dołożył starań, aby uwolnić się od związków z polityką. Z drugiej, środowiska postrzegające go, jako zagrożenie do realizacji swych własnych programów politycznych i ekonomicznych podjęły jego krytykę, często bardzo ostrą i nieprzebijającą w środkach. W oczach wielu ludzi doprowadziło to do upadku zaufania społecznego Kościoła. Tym samym w świadomości wielu ludzi boleśnie rozeszły się drogi Kościoła i Polski, a wiekowe zawołanie „Polak – katolik”, trochę straciło na znaczeniu¹⁹.

Ta dyskredytacja społeczna Kościoła wraz z duchem indywidualizmu liberalnego oraz – czego nie wolno ukrywać – gorszące błędy i grzechy członków samego Kościoła sprawiły, że zwłaszcza w młodym pokoleniu obserwuje się wzrastające zaniedbywanie regularnych praktyk religijnych, brak identyfikacji się z instytucją Kościoła, indyferentyzm i ignorancję religijną. To wszystko sprawia, że wielu młodym jest coraz bardziej nie po drodze z Kościołem, a nawet z wiarą. Tym samym mniejsze znaczenie w ich życiu mają Ewangelia, Dekalog, etyka i moralność chrześcijańska, które promują postawy otwartości na ludzi, troskę o dobro wspólne, poświęcenie się dla innych, czy dla sprawy oraz szacunek dla tradycji; jednym słowem: wartości istotnych dla właściwego funkcjonowania narodu i państwa²⁰. Potwierdzają to cytowane uprzednio badania socjologiczne Pawliny, według których gotowość poświęcenia się dla ojczyzny, jest bardziej powszechna wśród młodych deklarujących się jako osoby wierzące, niż wśród niewierzących²¹. Jak więc widać, osłabienie wiary młodych Polaków, przekłada się na jakość ich postaw patriotycznych.

¹⁸ Por. K. Polak, dz.cyt., s. 4.

¹⁹ Por. J. Mariański, *Religia i Kościół w społeczeństwie pluralistycznym. Polska lat dziewięćdziesiątych*, Lublin 1993, s. 221–232.

²⁰ Por. A. Przeclawska, *Bóg, Ojczyzna...*, s. 116–120.

²¹ Do obrony ojczyzny gotowych było 45,6% respondentów niewierzących i 70,0% wierzących. Por. K. Pawlina, dz.cyt., s. 120–123.

3. WYCHOWANIE OBYWATELSKIE I PATRIOTYCZNE W SYSTEMIE PREWENCYJNYM ŚW. JANA BOSKO

Nawet ci, którzy tylko przypadkowo zetknęli się z ks. Janem Bosko²² i jego systemem wychowawczym wiedzą, że pragnął on wychować swoich chłopców na „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”²³. Niewielu jednak zdaje sobie sprawę z genialności tej lapidarnej formuły, która właściwie odczytana może wnieść sporo ważnych inspiracji w dzieło wychowania patriotycznego współczesnej młodzieży. Aby lepiej zrozumieć zawarte w niej treści, trzeba najpierw zdać sobie sprawę z kontekstu historycznego, w jakim powstała.

Kiedy narodził się Jan Bosko, w Europie co prawda słychać było jeszcze ostatnie wystrzały armat napoleońskich, ale coraz wyraźniej dawał o sobie znać nowy porządek zatwierdzony przez kongres wiedeński. Rozpoczął się proces *Restauracji*. Na trony powrócili przedstawiciele dynastii pozbawionych władzy przez Rewolucję Francuską lub Napoleona. Religię – między innymi z racji propagowanej przez nią moralności i trwałości jej tradycyjnych instytucji – uznano za czynnik porządkujący życie społeczeństw, gwarantujący stabilizację i pokój. Na Półwyspie Apenińskim *Restauracja* co prawda przyniosła początkowo upragniony ład, wzmocniła pozycję Kościoła i zabezpieczyła wpływ religii na życie społeczne, ale pod względem politycznym usankcjonowała dawny porządek. Region ten pozostał podzielony na kilka większych królestw i mniejszych księstw, które pozostawały wprost pod okupacją austriacką, lub poprzez koligacje pomiędzy rządzącymi dynastiami były pośrednio zależne od Wiednia²⁴.

Już przed 1848 r. dały o sobie znać niepokoje społeczeństwa rozczarowanego nieudolnymi i uciążliwymi rządami władców przywróconych do władzy przez

²² Jan Bosko urodził się 15 VIII 1815 r. w Becchi k. Turynu, został wyświęcony na kapłana 5 VI 1841 r., kształcił się w Convitto Ecclesiastico w Turynie (1841–1844). Zorganizował dzieło oratoriów dla opuszczonej młodzieży turyńskiej. Sercem jego działalności wychowawczej był dom w turyńskiej dzielnicy Valdocco, gdzie mieściły się warsztaty dla rzemieślników, szkoła średnia, internat, oratorium świąteczne, drukarnia, dom dla kleryków, kościół św. Franciszka Salezego i bazylika Maryi Wspomożycielki Wiernych. W 1859 r. założył Zgromadzenie Salezjańskie, w 1872 r. Zgromadzenie Córek Maryi Wspomożycielki (salezjanki), a w 1876 r. zainicjował Pobożny Związek Pomocników Salezjańskich (świeccy). W latach 1867–1878 ks. Bosko był pośrednikiem w rokowaniach między Stolicą Apostolską i antyklerykalnym rządem włoskim. W Turynie i w Rzymie zbudował 4 duże świątynie. Rozwinął też szeroką działalność wydawniczą. Jego doświadczenie pedagogiczno-duchowe, które nazwał *Systemem Prewencyjnym*, choć nigdy przez niego samego nie zostało systematycznie opisane, na stałe wpisało się do dziedzictwa myśli pedagogicznej. Zmarł w Turynie 31 I 1888 r. W 1934 Pius XI ogłosił go świętym. Por. S. Wilk, *Jan Bosco*, w: S. Wielgus, J. Duchniewski, M. Daniluk, *Encyklopedia katolicka*, t. 7, Lublin 1997, kol. 760–762.

²³ Zagadnienie to zostało szeroko przedstawione przez Pietro Braido w książce *Prevenire non reprimere. Il sistema educativo di don Bosco*, (=Istituto Storico Salesiano – Roma, Studi, 11), LAS, Rzym 1999, s. 229–250.

²⁴ Por. M. Banaszak, *Historia Kościoła katolickiego*, t. 3/1, *Czasy nowożytne*, Warszawa 1991, s. 63–84.

kongres wiedeński. Dodatkowym motywem niezadowolenia była ciągła obecność okupanta austriackiego, a z czasem – zwłaszcza w środowisku burżuazji – także sytuacja słabości narodowej i ekonomicznej Włochów, wynikająca z faktu rozbięcia dzielnicowego społeczeństwa włoskiego. Według niektórych kręgów politycznych – zwanych „neogwelfami” – rozwiązaniem problemu miało być pokonanie okupanta austriackiego i zjednoczenie Włoch pod egidą papieża Piusa IX. Rzeczywiście w 1848 r., wykorzystując ogólne poruszenie w Europie, niektóre państwa włoskie, w tym także Państwo Kościelne, wzięły udział w wojnie przeciw Austrii. Piusa IX okrzyknięto bohaterem i patriotą. Euforia trwała jednak bardzo krótko. Papież uznając, że jako głowa Kościoła katolickiego, nie może prowadzić walki z katolicką Austrią, nakazał wycofanie swych wojsk z frontu. To wystarczyło, aby nie tylko upadła idea „neogwelfizmu”, ale aby papieża i Kościół obwołać wrogami sprawy niezawisłości i zjednoczenia Włoch. Od tego momentu na czele procesu jednoczenia się państwa włoskiego – znanego powszechnie jako *Risorgimento* – stanęli liberałowie z Piemontu. Poprzez umiejętne wykorzystanie zewnętrznej sytuacji politycznej oraz serię odpowiednich sojuszy uzyskali poparcie międzynarodowe, które po pewnym czasie pozwoliło im uwolnić się spod okupacji austriackiej. W polityce wewnętrznej liberałowie bardzo konsekwentnie starali się ukazywać Kościół i papieża jako wrogów zjednoczenia Włoch i ośrodek reakcji wobec *Risorgimento*²⁵. Dzięki temu zdołali przeprowadzić ograniczenie praw Kościoła, pozbawili go majątków, szkół, zamknęli klasztory, wzniecali prześladowanie, a nawet dopuścili się zabójstw duchownych. Kulminacją tego procesu było zajęcie Rzymu w 1870 r. i uczynienie z niego w 1871 r. stolicy zjednoczonego w pełni Królestwa Włoch. Pius IX zamknął się wtedy dobrowolnie w Watykanie i zakazał katolikom uczestnictwa w życiu politycznym kraju²⁶.

Proces jednoczenia państwa włoskiego przyczynił się do bardzo poważnych zmian w świadomości samych Włochów. *Risorgimento* postawiło większość z nich przed bardzo bolesnym dylematem: opowiedzieć się za Papieżem i Kościołem, czy raczej za liberałami i zjednoczonymi Włochami; popierać religię i wiarę, czy raczej stawiać na patriotyzm? Kryzys świadomości *Risorgimento*, tak głęboko podzielił społeczeństwo, że nie były w stanie oprzeć się mu nawet najgłębsze więzi rodzinne²⁷. Wbrew pozorom nie zakończył się on z chwilą zajęcia Rzymu,

²⁵ Tego typu ataki nasiliły się w 1864 r. po ogłoszeniu przez Piusa IX encykliki *Quanta cura* i dołączonego do niej wykazu 80 błędów, tzw. *Syllabusa*, w którym papież piętnował między innymi poglądy liberalne. Por. Z. Zieliński, *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków 1775–1978*, Warszawa 1983, s.235–236.

²⁶ Por. tamże, s. 196–210, 222–256.

²⁷ Jak miało to miejsce choćby w wypadku braci Kamila i Gustawa Cavour. Pierwszy z nich stanął na czele liberalnego rządu piemonckiego i całe swoje zaangażowanie oddał sprawie *Risorgimento*. Drugi związał się ze stowarzyszeniami katolickimi propagującymi odnowę katolicyzmu i na zawsze pozostał wierny Kościołowi. Kryzys *Risorgimento* podzielił także braci Maksyma i Alojzego D’Azeglio, Emila i Franciszka Faà di Bruno oraz Jana, Jakuba i Markantoniego Durando. Por.

czy nawet podpisania przez Benito Mussoliniego w 1929 r. konkordatu z Watykanem²⁸. Ślady kryzysu świadomości *Risorgimento* są obecne w mentalności włoskiej do dnia dzisiejszego.

Dopiero w tym kontekście właściwego znaczenia nabiera ideał wychowawczy ks. Bosko. *Risorgimento* podzieliło ludzi. Niektórzy uważali, że Kościół ostatecznie przegrał batalię z antyklerykałami i bezkrytycznie otwierali się na wszystkie propozycje, jakie niósł ze sobą zwycięski liberalizm. Inni, wręcz przeciwnie, twierdzili, że Kościół przetrwa czas trudnej próby, jeśli odizoluje się od świata i bezkompromisowo będzie bronił tradycyjnych wartości²⁹.

Tymczasem ks. Bosko zdołał się wznieść ponad te podziały. Jako chrześcijanin i kapłan starał się za wszelką cenę bronić odwiecznych, niezmiennych prawd wiary. Jednak w przemianach, jakie niósł nowy porządek, obok zagrożeń, dostrzegał także pewne pozytywy. Fascynował go postęp techniczny i rozwój środków komunikacji, bliska jego zainteresowaniom była zwiększona troska o wychowanie i kształcenie młodzieży. Zdawał sobie sprawę, że zmiany, jakie pod wpływem *Risorgimento* zaszły w ludzkiej mentalności są zasadniczo nieodwracalne. I choć był krytyczny wobec swoich czasów, to dobrze wiedział, że jego wychowankowie będą musieli żyć właśnie w ich kontekście. Dlatego uważał, że trzeba ich do tego przygotować. Doszedł do wniosku, że w swym działaniu wychowawczym i duszpasterskim musi pozostać wierny tradycyjnym wartościom i jednocześnie być otwarty na ducha czasu. Dzięki takiemu spojrzeniu zdołał dokonać syntezy konserwatyzmu z postępem, wiary ze światem, Ewangelii z duchem czasu. Tak właśnie narodziła się formuła: „Pragnę wychowywać «dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli»”, czyli ideał wychowawczy właściwy potrzebom chwili: człowiek tradycyjnie wierzący i otwarty na znaki czasu³⁰.

Tradycyjnie wierzący, czyli chrześcijanin, zatroskany przede wszystkim o własne zbawienie, gotowy służyć Bogu, świadomie – zgodnie z wymogami własnego powołania – obecny w Kościele, zaangażowany w praktyczną służbę bliźniemu, zawsze optymista. Ale ks. Bosko nie był religijnym fundamentalistą, szowinistą czy dziewiętnastowiecznym integralistą. Jego «dobry chrześcijanin» – z samego faktu bycia takim – służył dobru państwa. Dlaczego? Bo według ks. Bosko nie może istnieć prawdziwa cywilizacja, dobre państwo, jeśli nie ma w nim autentycznej moralności. Ta zaś możliwa jest tylko wtedy, gdy w państwie jest obecna prawdziwa religia, a tą jest katolicyzm. W przekonaniu więc ks. Bosko, nie może istnieć dobre państwo, autentyczna cywilizacja, poza wpływami katoli-

Dicastero per la Formazione, *Sussidi per lo studio di don Bosco e della sua opera*, t 1: *Il tempo di don Bosco*, Frascati 1986, s. 52.

²⁸ Chodzi o *Pakta Lateraneńskie*, kończące tzw. *kwestię rzymską*, podpisane 11 lutego 1929 r. na Lateranie w Rzymie. Por. Z. Zieliński, dz.cyt., s. 447–452.

²⁹ Por. Por. Dicastero per la Formazione, *Sussidi per lo studio...*, s. 43–44.

³⁰ Por. P. Braido, dz.cyt., s. 229–237.

cyzmu³¹. I właśnie dlatego, właśnie przez konsekwentne bycie tym, kim są, jego „dobrzy chrześcijanie” służą dobru państwa. Oni są patriotami, bo przecież nie można mieć wątpliwości co do tego, że wierząc, szukają dobra swej ojczyzny. Co więcej, czynią to bez zajmowania pozycji stricte politycznych i wstępowania do jakiejś partii.

Dojrzały wychowanek ks. Bosko jest jednocześnie otwarty na znaki czasu, to znaczy jest „obywatelem” włączonym w społeczność świecką, już nie tylko z racji wyznawanej i wcielanej w życie wiary, ale poprzez swą pracę zawodową, osobisty przykład i troskę o swą rodzinę. Jednym słowem, jest to człowiek świadomy swych ról w społeczeństwie i przygotowany do ich pełnienia. Jest „obywatelem uczciwym”, bo w taki właśnie sposób pracuje, zdobywa chleb codzienny, wychowuje swoje dzieci i buduje dobrobyt oraz jasną przyszłość własnego kraju³². Jego miłość do ojczyzny, jego patriotyzm, przekłada się na życie codzienne. W związku z tym powinien on być mierzony jakością zaangażowania się „obywatela” w spełnianie najprostszych obowiązków i powinności. Jak widać, także w tym wymiarze, aby być patriotą, nie potrzeba bezpośredniego zaangażowania się w działalność partii politycznej.

Te prawdy dobrze rozumieli współcześni ks. Bosko politycy liberalni. Pozwalali mu działać i być kapłanem zaangażowanym na rzecz wychowania zaniedbanej młodzieży. Byli pewni, że mimo istniejących pomiędzy nimi a ks. Bosko różnic światopoglądowych w postrzeganiu *Risorgimento*, w oratoriach salezjańskich będą dorastały pokolenia, które bardzo przysłużą się właśnie co powstałemu Królestwu Włoch³³.

4. WOBEC WYZWAŃ

U końca naszych rozważań wypada postawić sobie pytanie, czy ks. Bosko jest jeszcze w stanie inspirować rodziców, wychowawców i duszpasterzy, którzy mimo kryzysu świadomości patriotycznej młodego pokolenia pragną kształtować kochających Polskę młodych Polaków. Z całą pewnością nie możemy zaakceptować jego koncepcji „prawdziwej cywilizacji”. Jest ona zrozumiała tylko w kontekście eklezjologii współczesnej ks. Bosko. Dobitnie i prosto wyrażała ją *adagium* „poza Ko-

³¹ Por. F. Desramaut, *Il pensiero missionario di don Bosco. Dagli scritti e discorsi del 1870–1855*, w: P. Scotti, *Missioni salesiane 1875–1975. Studi in occasione del Centenario*, (= *Publicazioni del CSSMS, Studi e ricerche*, 3), Rzym 1977, s. 56.

³² Por. P. Braidò, *L'esperienza pedagogica di don Bosco*, Roma 1988, s. 120–122.

³³ Z tych właśnie racji liberalny minister Urban Ratazzi, likwidujący klasztory, osobiście namawiał ks. Bosko do założenia Zgromadzenia Salezjańskiego, a prowadzone przez turyńskiego kapłana w latach 1867–1878 negocjacje między państwem a Kościołem w sprawie obsadzenia pozabawionych pasterzy stolic biskupich, zakończyły się pełnym powodzeniem. Por. M. Wirth, *Da don Bosco ai nostri giorni. Tra storia e nuove sfide 1815–2000*, (= *Studi di Spiritualità*, 11), Rzym 2000, s. 121–122.

ściołem katolickim nie ma zbawienia”³⁴. Po Soborze Watykańskim II, zwłaszcza po Konstytucjach *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*, relacja Kościoła do świata jest postrzegana w zupełnie inny sposób. Kościół świadomy swej roli chce brać odpowiedzialność za świat i podejmuje dialog z kulturą³⁵. I tu właśnie jest miejsce na inspirację salezjańską w wychowaniu patriotycznym młodego pokolenia. Pomysł ks. Bosko na wychowanie „dobrego chrześcijanina i uczciwego obywatela” zakłada – jak już wspomnieliśmy – umiejętność pozytywnego łączenia tradycyjnego z nowym. Na nasz użytek powiemy: zakłada umiejętność prowadzenia konstruktywnego dialogu pomiędzy Ewangelią, tradycjami narodowymi, patriotycznymi, a tendencjami, które dominują we współczesnej kulturze.

Skuteczność takiego dialogu w pierwszym rzędzie domaga się wychowania integralnego. To znaczy, że nie można sprowadzić go np. tylko do przygotowania zawodowego. Nawet najlepsza szkoła czy uczelnia, jeśli poprzestanie tylko na wdrażaniu w pracę przy tokarce, czy w biurze projektowym, nie przygotuje ludzi gotowych do odpowiedzialnego objęcia przez nich wszystkich ról społecznych. Przecież ludzie nie są tylko tokarzami, fryzjerkami, czy architektami. Przychodzi czas, że z uczniów czy studentów stają się rodzicami, wychowawcami, przełożonymi, wyborcami, samorządowcami czy społecznikami. Pełnienie zaś tych ról jest niemożliwe bez ciągłego odwoływania się do wartości. Ich obecność w życiu dorosłego człowieka zapewnić może tylko dane mu młodości wychowanie integralne.

Wychowanie patrioty jest dziś zadaniem bardzo trudnym. Nie polega bowiem na – jakby się to wielu wydawało – wywieszaniu flag, zakładaniu mundurów, na organizowaniu okolicznościowych akademii, paleniu ognisk, czy zapalaniu zniczy na grobach. Problem leży głębiej: w promowaniu, co dzisiaj znaczy także, w konstruktywnym spieraniu się o wartości. U ks. Bosko, zważywszy na jego czasy, spór o wartości wpisany był w termin „dobry chrześcijanin”. Wydaje się, że mimo wszelkich współczesnych podejrzeń, nieufności czy niechęci niektórych kręgów wobec tego określenia, pozostaje ono wciąż aktualne. Dlaczego?

Między innymi dlatego, że wychowawca na drodze do uformowania młodego patrioty musi stawić czoła nie tyle kryzysowi postaw patriotycznych, ile raczej jego przyczynom. Mamy dziś kłopoty z zagospodarowaniem wolności oraz z indywidualizmem liberalnym i materializmem egzystencjalnym. Przeraża nas i zniechęca cała gama skutków tych zjawisk. Lekarstwem na poprawienie tego stanu rzeczy napewno jest położenie w wychowaniu nacisku na odpowiedzialność, która jest koniecznym korelatem wolności. Niezbędne też wydaje się kształtowanie wrażliwości na drugiego człowieka i na jego potrzeby³⁶. W tym kontekście

³⁴ Por. Desramaut, dz.cyt., s. 52–54.

³⁵ Por. *KDK* 22–32, 40–45, 53–62, 82–90.

³⁶ Ks. Bosko miał w tym względzie bardzo praktyczne pomysły: np. powoływał do życia tzw. towarzystwa – czyli stowarzyszenia, których członkowie zabiegali o szacunek wobec siebie, solidarność i wzajemną wrażliwość, rozwijali w sobie postawę współodpowiedzialności za oratorium. Kształtował w wychowankach cnoty społeczne: miłość, posłuszeństwo i pracowitość. Odwoływał

wychowanie patriotyczne jawi się, nie tylko jako np. przypominanie o uczczeniu narodowej rocznicy czy spór o celowość otwierania sklepów 11 listopada, ale jako bardzo rzetelna praca nad człowiekiem.

Wspomniane powyżej postulaty tkwią swymi korzeniami w Ewangelii, w moralności chrześcijańskiej, dekalogu, wielowiekowym nauczaniu i tradycji Kościoła. Co więcej, sam patriotyzm – o czym dobitnie przypomniał Jan Paweł II – ma swoje miejsce w Dekalogu: „wchodzi w zakres czwartego przykazania [...] Jest to ten rodzaj odniesienia, który język łaciński określa terminem *pietas*, podkreślając wymiar religijny, jaki kryje się w szacunku i czci należnym rodzicom. [...] Patriotyzm zawiera w sobie taką właśnie postawę w odniesieniu do ojczyzny, która dla każdego prawdziwie jest matką”³⁷. Z tych właśnie racji wychowawcy muszą zdać sobie sprawę, że wychowanie patriotyczne zależy w dużej mierze od tego, czy będziemy umieli konsekwentnie stawić czoła obojętności religijnej młodego pokolenia³⁸. W tej perspektywie Kościół i religia jawią się jako sprzymierzeńcy patriotyzmu. Nowych barw nabiera także katecheza, która w Polsce od pewnego czasu znów może odbywać się w szkole.

Umiejętność łączenia tradycyjnego z nowym, na której zasadza się salezjańska inspiracja wychowania patriotycznego, zakłada także dialog pomiędzy tradycją narodową a wyzwaniem ze strony współczesnej kultury. W tym względzie wychowawcy muszą między innymi sprostać brakowi pamięci historycznej młodego pokolenia, jego zapatrzeniu w przyszłość, zatraceniu znaczenia autorytetu bohaterów narodowych i kompleksowi petenta, który wprowadzony do Unii Europejskiej, czuje się tam z różnych powodów wyobcowany. Kto chce także w tym względzie inspirować się na ks. Bosko, musi zdać sobie sprawę z tego, że kiedy on sam proponował „tradycyjne”, to nie chodziło mu tylko o powtarzanie obyczajów, ale raczej o rozbudzenie w wychowankach pewnego stanu ducha. Aby było jaśniej: świąteczne jedzenie na bożonarodzeniowym stole w oratorium, nie było tylko kawałkiem białego chleba czy ciastkiem z rodzynkami, lecz wprowadzeniem chłopców w klimat domu rodzinnego, który dla wielu z nich, biednych sierot i półsierot, był jedynie dalekim wspomnieniem³⁹.

Kiedy dziś proponujemy młodym to, co polskie, tradycyjne, narodowe, to – aby wychowanie patriotyczne było faktycznie skuteczne – musimy przywołać nie

się do pedagogii obowiązku, zwracając chłopcom uwagę, jak bardzo ważne jest wypełnianie najprostszych powinności. Przez kierownictwo duchowe i spowiedź kształtował ich sumienia. Por. P. Braidó, dz.cyt. s. 128–130.

³⁷ Jan Paweł II, dz.cyt., s. 71.

³⁸ Także w tym względzie możemy odwołać się do ks. Bosko, któremu bardzo zależało na tym, aby jego wychowankowie wzrastali w klimacie bojaźni i służby Bożej oraz aby nabywali zmysłu Kościoła. Środkami do osiągnięcia tego celu były sakramenty Eucharystii i pojednania, regularna katecheza, dni skupienia zwane „ćwiczeniami dobrej śmierci”, konferencje, rekolekcje i tzw. „słówka wieczorne”, czyli krótkie pouczenie przełożonego domu, wygłaszane przed spoczynkiem. Por. tamże, s. 125–127.

³⁹ Por. P. Braidó, dz.cyt., s. 147–148.

tyle daty, rocznice, obyczaje, miejsca i ludzi, ile raczej ducha, który temu wszystkiemu towarzyszył. Jan Paweł II w swej definicji patriotyzmu wyraźnie zwraca na to uwagę: „Patriotyzm oznacza umiłowanie tego, co ojczyste: umiłowania historii, tradycji, języka czy samego krajobrazu ojczystego. Jest to miłość, która obejmuje również dzieła rodaków i owoce ich geniuszu”⁴⁰. Jeśli młody człowiek ma podjąć dialog z otaczającą go kulturą, to nie będzie w stanie tego uczynić, machając flagą, albo recytując daty bitew i wojen wygranych przez swych przodków⁴¹. Świadomości tego powinniśmy się pytać, czy lekcje historii mają prawo być nudne? Czy historia nie może być łatwa, miła i przyjemna? I to nie tylko w szkole, ale także w domu, w rodzinie? Czy lekcje polskiego, to tylko ortografia i gramatyka? A duch zaklęty w utwory literackie, a odkrywanie sensu dziejów ukrytego w poezji, a uczenie się filozofii dziejów, szukanie wartości wspólnych pokoleniom? A godziny wychowawcze? Czy mają służyć jedynie sprawdzaniu frekwencji z tygodnia i dyskusjom o seksie? I trzeba iść dalej i pytać o lokalne stowarzyszenia popierające rodzimą gwara, kuchnię, stroje, śpiewy, tańce, obyczaje. To sprawa małej ojczyzny, ukochania spraw najbliższych. To także samorządność i społecznikostwo, praca na rzecz najbliższego otoczenia. I jeszcze dalej: czy nie trzeba, aby wśród nas było więcej harcerzy? Nie po to, aby zakładać mundurek i biegać po lesie, ale zgłębiać historię, geografię, poznawać tradycje, uczyć się Polski i miłości do niej, nabyć odpowiedniej świadomości⁴².

Kto zasmakuje w tradycji, nie będzie miał kompleksu petenta wobec nikogo w Europie i w świecie, nie będzie się wstydził. Powinien raczej czuć się jak partner, który ma coś do zaproponowania. Bycie Polakiem powinno być powodem do zadowolenia, a nie źródłem frustracji. Taka prawdopodobnie jest droga do dojrzałego dialogu kulturowego w ramach zjednoczonej Europy⁴³. Jest to tym bardziej istotne, że kraje Europy Zachodniej – jak podkreślił Jan Paweł II – znalazły się dzisiaj na etapie „posttożsamościowym” swych dziejów⁴⁴. Dialog kultur staje się więc jeszcze trudniejszy. Tym bardziej trzeba zdawać sobie sprawę z tego, że brak przygotowania do niego, stanowić może zagrożenie dla tożsamości nas sa-

⁴⁰ Jan Paweł II, dz.cyt., s. 71–72.

⁴¹ Na potrzebę gotowości do takiego dialogu wskazuje I. Bokwa w artykule *Dialog wiary i kultury w polskiej teologii w kontekście zjednoczenia Europy*, w: W. Bołoz, G. Hover, *Zjednoczenie Europy jako wyzwanie dla Kościoła*, Warszawa 2001, s. 78–91.

⁴² Komuś kto nie zna bliżej specyfiki wychowania harcerskiego, powinien wystarczyć choćby skromny rzut oka na bogatą literaturę z tego zakresu, zwłaszcza tę promowaną w środowisku Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej. Jako przykład warto przywołać w tym miejscu kwartalnik dla instruktorów „Drogowskazy” wydawany właśnie przez ZHR. Świadectwo na temat patriotyzmu harcerzy składa także J. Nowak-Jeziorański w tekście *Burze i owoce*, Polska Akademia Nauk, *Patriotyzm wczoraj i dziś*, dz.cyt., s. 95–100.

⁴³ Por. Z. Łepko, *Filozoficzna relewancja etologii*, „Seminare. Poszukiwania Naukowo-Pastoralne” 20 (2004), s. 237–238.

⁴⁴ Por. Jan Paweł II, dz.cyt., s. 91.

mych. Prostą tego konsekwencją okazać się może już nie tyle unicestwienie polskości, ile utrata dynamizmu samej Unii Europejskiej⁴⁵.

Istnieje jeszcze jeden bardzo ważny aspekt salezjańskiej inspiracji do wychowania patriotycznego, którego tutaj nie możemy pominąć. Jak pokazuje historia dzieła salezjańskiego systemu prewencyjnego ks. Bosko od ponad 150 lat dobrze adaptuje się do wciąż nowych warunków i jest w stanie sprostać ciągle nowym wyzwaniom. Dzieje się tak między innymi dlatego, że salezianie, tak jak ks. Bosko, wierzą w młodzież i w tkwiące w niej możliwości. W stosowanym przez nich systemie prewencyjnym zadaniem wychowawcy jest proste: przypominać wychowankowi, że ma wszystkie środki niezbędne do tego, by stać się prawdziwym człowiekiem. W centrum relacji wychowawca-wychowanek nie stoi zatem wychowanie, ale wychowanek. Zadaniem wychowawcy nie jest wychowywać, ale pomóc młodemu człowiekowi stać się tym, kim naprawdę jest. Celem procesu wychowawczego nie jest młody człowiek, jako wychowanek, ale „dobry chrześcijanin i uczciwy obywatel”. To dwie różne rzeczywistości. Tak więc wychowawca nie jest sprzedawcą produktów i środków wychowawczych. Jest raczej sprzedawcą możliwości wzrostu i dojrzewania młodego człowieka. Jego siła tkwi nie w tym, że potrafi zabezpieczyć stabilność systemu wychowawczego, ale w tym, że jest w stanie doprowadzić do zmiany w wychowanku i potrafi wspierać go w rozwoju⁴⁶. Dotyczy to także jego dorastania w miłości do ojczyzny.

Tę tezę bardzo dobrze ilustruje historia polskiej gałęzi dzieła ks. Bosko. Mimo że Zgromadzenie Salezjańskie powstało we Włoszech, to należących do niego Polaków zawsze cechowała wysoka świadomość narodowa, a powierzonych im wychowanków potrafili formować w duchu patriotycznym. Między innymi na przełomie XIX i XX w. otwarli w północnych Włoszech szkoły dla młodzieży męskiej, która uciekała spod zaborów, aby uczyć się w polskim środowisku. Zaproponowane tam wychowanie, na wskroś patriotyczne, przyniosło wspaniałe owoce w postaci ludzi przygotowanych do wzięcia w 1918 r. odpowiedzialności za odrodzoną ojczyznę⁴⁷. Podobnie rzecz się miała z powstałym w 1898 r. kompleksem szkół z internatem w Oświęcimiu. Wychowanie patriotyczne było tam na takim poziomie, że Prusacy zajadłe atakowali salezjanów, pisząc w gazetach, że stworzyli w Oświęcimiu „bastion ducha polskiego”⁴⁸. Nie inaczej stało się w

⁴⁵ Por. H. Juros, *Naród – kultura – suwerenność*, w: W. Bołoz, G. Hover, *Zjednoczenie Europy...*, s. 169–190, zwłaszcza 186–190.

⁴⁶ Por. S. Palumbieri, *Formare cittadini responsabili e solidali*, (= *Collana Sistema Preventivo: Educare i giovani oggi secondo don Bosco*, 2), Turyn 2000, s. 106–109; oraz tego samego autora: *Don Bosco e l'uomo nell'orizzonte del personalismo*, Turyn 1987, s. 49–60, 107–138.

⁴⁷ Por. M.T. Chmielewski, *Kształcenie i wychowanie religijno-patriotyczne młodzieży śląskiej w szkołach Zgromadzenia Salezjańskiego we Włoszech w latach 1890–1902*, „*Studia Śląskie*” 58 (1999), s. 243–265.

⁴⁸ Por. S. Zimniak, *Salesiani nella Mitteleuropa. Preistoria e storia della provincia Austro-Ungarica della Società di S. Francesco di Sales (1868 ca. – 1919)*, (= *Istituto Storico Salesiano – Roma, Studi –10*), Rzym 1997, s. 110–114.

przypadku szkół salezjańskich powstałych po 1918 r. w Różanymstoku na terenie Kresów, w Aleksandrowie na Kujawach i w Łądzie w Wielkopolsce. Wyszły z nich kadry przygotowane do pracy i dobrzy patrioci⁴⁹. Najpoważniejszy sprawdzian patriotyzmu zdali jednak młodzi wychowankowie Oratorium Salezjańskiego z Poznania, którzy za służbę na rzecz Polski w 1942 r. ponieśli śmierć hitlerowskim więzieniu w Dreźnie⁵⁰. Z tej też racji mogą dzisiaj dla wielu młodych stać się przykładem ukochania Boga i ojczyzny.

CONCERN FOR PATRIOTIC EDUCATION OF YOUTH.
REFLECTIONS BASED ON THE EDUCATIONAL SYSTEM
OF ST. JOHN BOSCO (1815–1888)

Summary

St John Bosco living in the nineteenth century in Italy in his own educational houses wished to bring up good Christians and honest citizens. The article presenting the use of St. John Bosco's Preventive System in inspiring and helping educators to introduce patriotic and civil issues to the young, shows how to use the system to introduce the values in contemporary Poland.

The article shows the crisis of patriotic attitudes among young Poles. As a remedy for the problem the author proposes St. John Bosco's educational system stressing its main goal – “forming good Christians and honest citizen”.

Translated by Witold Drzygiewicz SDB

Nota o Autorze: ks. MAREK T. CHMIELEWSKI SDB – absolwent Pontificia Studiorum Universitas Salesiana w Rzymie, doktor teologii (specjalność teologia duchowości), wykładowca WSD Towarzystwa Salezjańskiego w Łądzie n. Wartą. W badaniach naukowych podejmuje następujące zagadnienia: duchowość i historia salezjańska, oraz salezjańska duchowość młodzieżowa.

Słowa kluczowe: patriotyzm, młodzież, system prewencyjny św. Jana Bosko, wartości, wychowanie

⁴⁹ Por. S. Wilk, *Sto lat apostołstwa salezjańskiego w Polsce (1898–1998)*, Warszawa–Lublin 1998, s. 14–16.

⁵⁰ Por. J. Krawiec, *Świadkowie Chrystusa*, Kraków 2000, s. 314.